GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

24 MAJA 1917 R.

NR. 121. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35, Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych),

Przepołowienie Rosyi.

Od dwóch miesięcy dzieje się w głównym ośrodku zakordonowych ziem ruskich, w Kijowszczyźnie, to, co około roku 1848 działo się w niejednym punkcie zachodniej Europy i co Metternichowskie pokolenie z niemałem musiało wówczas oglądać zdumieniem: rodzi się nowy naród. Wątła płonka ruchu ukraińskiego puściła nagle energiczne pędy. Pod panowaniem dotychczasowego systemu rosyjskiego zaledwie można było mówić o jej istnieniu. Nieliczny zastęp ukraińskiej inteligencyi, która zdołała obronić się kulturalnej i językowej rusyfikacyi, parę słabo wegetujących pism, garść emigrantów w Szwajcaryi czy w Niemczech głoszących platoniczne protesty przeciw rządom rosyjskim, a dokoła tego pogrążona w bezwładnej bierności i ciemnocie masa ludowa, nie pożądająca żadnej zmiany, nie wiedząca zgoła czem jest, to była ta „trzydziestomilionowa" Ukraina, którą nasi galicyjscy Rusini tyle razy z tupetem reklamowali przed Europą. O zdolności tej masy do przetworzenia się w świadomą jednostkę narodową panowały poglądy sceptyczne nawet wśród najbezstronniej oceniających stosunki ukraińskie. Zdobycie przez nią choćby poczucia narodowo-kulturalnej odrębności od Rosyi wydawało się rzeczą wątpliwą. Na zupełną utopię wyglądało, aby z geograficznego pojęcia Ukrainy mogło kiedykolwiek wyłonić się pojęcie polityczne.

Lecz oto niemożliwość poczyna nagle nabierać kształtów prawdopodobieństwa. Potwierdza się, że wszelki, choćby najbardziej lekceważony „materyał etniczny" posiada przyrodzoną dążność do przeistoczenia się w jednostkę wyższego rzędu z zachowaniem własnych cech plemiennych i że zdolność do odbycia takiego procesu bywa poprostu kwestyą — sprzyjających warunków. Warunków tych dostarczyła na Ukrainie rewolucya rosyjska.

Rosya rewolucyjna, zrywając pęta zamaskowanego autokratyzmu i ucisku policyjnego z siebie samej, zerwała je także ze wszystkich ludów nierosyjskich, podbitych przez carat. Cały szereg mniejszych narodów, żyjących w granicach Rosyi, zareagował na to automatycznem odprężeniem zgiętego dotychczas karku i zażądaniem lub też wręcz wzięciem sobie prawa do swobodnego rozwoju. Pewien nieuchronny chaos, jaki zapanować musiał na olbrzymich obszarach rosyjskiego imperyum po nagłem obaleniu starego systemu rządów, a który tak charakterystycznie przejawił się nawet w armii, będącej najwyższym wyrazem tresury i dyscypliny, sprzyja jeszcze bardziej tym odruchowym aktom „samookreślania się", jakie widzimy w tej chwili u nierosyjskich ludów Rosyi, od Finlandyi aż po Kaukaz. Dla Ukrainy ta gorąca rewolucyjna atmosfera zawalenia się starego świata a stawania się nowego, stała się momentem próby: w pierwszych żywiołowych odruchach musiało się ujawnić czy ziemie nad Dnieprem są istotnie czemś od właściwej Rosyi odrębnem i zdolnem do pójścia własnemi drogami czy też integralną a tylko lokalnie zabarwioną częścią narodowej całości rosyjskiej. Wypadki gromadzą coraz więcej danych na potwierdzenie pierwszego z tych pytań.

Od marca śledzimy wzmagające się wezbranie ruchu wybitnie narodowego na Ukrainie. Kierownictwo nim ujęła w swe ręce ukraińska Rada narodowa w Kijowie, pod której ster przeszły dziesiątki organizacyi drugoplanowych. Jak z pod ziemi wyłoniły się w ciągu tygodni związki polityczne, oświatowe i zawodowe, oparte na zasadzie odrębności ukraińskiej. Na szeregu zgromadzeń publicznych żywioł ukraiński wystąpił w charakterze naturalnego „gospodarza kraju". Kijów ujrzał na ulicach swych tłumne manifestacye ukrainizmu w pochodach, które liczyły dziesiątki tysiecy uczestników. Świadectwa polskich pism kijowskich nie pozwalają wątpić, że były to manifestacye istotnie ukraińskie. Ciśnienie obudzonego ruchu oddziałało na Radę miejską kijowską, która kooptowała do swego składu przedstawicieli Ukraińców. W ziemstwie kijowskiem i w innych wypowiedziane zostały gorące ukraińskie deklaracye i padło hasło „unarodowienia" tych instytucyi. W podnieconej i gorączkowej atmosferze skrzyżowały się ze sobą różne koncepcye urządzenia kraju na zasadzie narodowego przeciwstawienia się Rosyi: od autonomii w ramach federacyjnej republiki rosyjskiej aż do całkowitej niezawisłości. Hasło „ukraińskiej konstytuanty" podporządkowało się wprawdzie rychło programowi autonomii, jako łatwiejszemu do realizacyi, niemniej ruch cały wykazał charakter nietylko narodowo-kulturalny, lecz także zdecydowanie polityczny.

Rząd tymczasowy rosyjski, nie dotykając na razie politycznej strony sprawy, zajął wobec kulturalnych żądań ukraińskich stanowisko ustępliwe i przyjazne. Objawiło się to w wynurzeniach kierujących polityków, jak Lwow, oraz w rozporządzeniu, wprowadzającem język ukraiński do szkół ludowych, a częściowo i wyższych. W kwietniu otwarto w Kijowie pierwsze ukraińskie gimnazyum. Ostatnie, niesprawdzone jeszcze dostatecznie wiadomości donoszą o nadaniu Ukrainie częściowej autonomii, w zakresie szkolnictwa i sądownictwa. Lwowskie „Diło", rejestrując dzień po dniu fakty szybkiego narastania ruchu ukraińskiego po tamtej stronie kordonu, owe manifestacye, zjazdy, zgromadzenia, postulaty i koncesye, pyta w oszołomieniu: „Czy to sen, czy rzeczywistość?"

Stanowisko społeczeństwa rosyjskiego, podobnie jak i rządu, wobec całokształtu nagle wyłonionej kwestyi ukraińskiej nie zarysowało się jeszcze z dostateczną jasnością. Sprawa jest niemałej wagi. Jest ważniejsza i doniośléjsza w skutkach od wszystkich spraw wewnętrznych, przed jakiemi naród rosyjski stoi w tej przełomowej dla siebie chwili. Chodzi w niej nie o finlandzki, litewski czy gruziński skrawek pograniczny wielkiego imperyum, zaludniony przez fińskich czy baltyckich inorodców, lecz o olbrzymi a zarazem najbogatszy jego odłam zaliczany dotad do rdzennych obszarów rosyjskich, chodzi o przepołowienie „jednolitej" Rosyi na dwa organizmy, choćby państwowo nadal złączone, ale narodowo i kulturalnie mające własnemi iść odtąd szlakami. Dawna Rosya nie znała tu wahań: tłumiła pięścią wszelką myśl o separatyzmie ukraińskim. Nowa, rewolucyjna, zaprzeczyłaby sobie samej, nie licząc się z wolą ludności. To też opinia rosyjska rozszczepiła się w kwestyi ukraińskiej na dwa kierunki, które wystąpiły także w rządzie: jedni wśród polityków nadających dziś ton państwowemu życiu Rosyi, oświadczają, że „Ukraińcy nigdy nie mogą uzyskać takich praw, jak Polacy, gdyż są tylko częścią narodu rosyjskiego" (słowa Kiereńskiego), inni gotowi są uznać prawo Ukraińców do politycznej odrębności w ramach ogólno-państwowych (w tym duchu wypowiedział się Lwow), a tylko kurczą, zdaniem Ukraińców, terytoryalne pojęcie Ukrainy, redukując je do dawnych polskich województw po prawym brzegu Dniepru oraz gubernii połtawskiej i charkowskiej.

Są to atoli różnice in politicis. W kwestyi narodowo-kulturalnego rozwoju wszystkie rewolucyjne grupy rosyjskie skłaniają się do przyznania Ukrainie pełnej swobody. Jeżeli uwzględnimy, że ta zmiana oryentacyi tyczy się sprawy najdrażliwszej dotąd ze wszystkich wewnętrzno-rosyjskich, sprawy, której samego nawet istnienia dotychczasowy rząd nie chciał dopuścić, jeżeli uzmysłowimy sobie, że dalszy rozwój tego procesu musi doprowadzić do faktycznego rozpadnięcia się jednolitego dotąd pozornie organizmu narodowego rosyjskiego na dwa ciała różne, to otrzymamy jako wynik, że pod postacią kwestyi ukraińskiej rozgrywa się w tej chwili w Rosyi gra wielkiego historycznego znaczenia, gra, którą my Polacy mamy powód śledzić z najwyższem naprężeniem.

Skrępowany od wieków powijakami autokratyzmu naród rosyjski, ze swą ogromną i wciąż rosnącą liczebnością, z olbrzymimi obszarami, zdolnymi pomieścić ludność kilkakrotnie jeszcze większą, z niewymiernymi widokami rozwoju na przyszłość, wejdzie dopiero dziś, po wyzwoleniu się z wewnętrznego jarzma, w okres stania się prawdziwą potęgą. Nie potrzeba zaś chyba wyjaśniać, dlaczego bezpieczniej byłoby dla nas, aby ta potęga rozwinęła się na obszarze uszczuplonym przez wyłonienie się narodu, przedzielającego nową Polskę od nowej Moskwy.

A. Ch.

Aktywiści dziwnego pokroju.

Pod takim nagłówkiem charakteryzuje „Naprzód" taktykę pewnych prądów, które w Królestwie przeciwstawiają się wszelkiej energii działania, a i w Galicyi mają swe placówki prasowe. Istnieją u nas — jak pisze — ludzie, mieniący się „aktywistami", którzy wszelako odznaczają się przedziwną skłonnością do uporczywego popasania na każdym etapie, wiodącym dopiero ku realizowaniu państwa polskiego. Lękają się, że poruszenie z danego miejsca pozbawi ich tego punktu oparcia, a nie doprowadzi do nowego. Co prawda są krótkowzroczni i słabochodni, lecz niesłusznie uważają swoją niemoc za powszechną. Sprawę polską muszą posuwać do dalszej jakiejś mety inne żywioły. Gdy to się stanie, zjawiają się tam dopiero owi „aktywiści" i usiłują zająć miejsca, odpowiednio do swoich pojęć o własnej wartości, aby znów utyskiwać na żywioły „niepokoju i zamętu". Jest to „aktywizm" Izraelitów, którzy przez czterdzieści lat kroczyli ku ziemi obiecanej. Ale tempo ruchu narodowego nie może iść za takim wzorem.

Przeciwstawiają się takiemu zastojowi, jako zasadzie, żywioły naprawdę czynne. I oto owi rzekomi „aktywiści" dzisiaj „bronią" Rady Stanu przed rzekomą chęcią skrzywdzenia jej, bo zaliczyli ją już do pamiątek i chcieliby umieścić ją w gablotce z napisem: nie wolno dotykać. A wszakże każdy stan przejściowy winien ustępować kolejno miejsca stanowi wyższemu, bardziej zbliżonemu do definitywnej formy państwowości polskiej. Zapory, stawiane temu rozwojowi przez owych „aktywistów" nie przydają się na nic. Żywioły naprawdę czynne wywierają nacisk w odpowiednich miejscach i nacisk ten skutkuje. Postulaty majowe tymczasowej Rady Stanu powstały właśnie z tego nacisku społeczeństwa i wydały rezultat, który „Naprzód" tak określa:

> To parcie z jednej strony dodało bodźca i podniety Radzie Stanu do wystąpienia zasadniczego, z drugiej dostarczyło jej argumentu wobec rządów okupacyjnych, a to przez powołanie się na ów ruch, na wzrastające „wzburzenie w społeczeństwie". I stało się zarazem, że ta właśnie deklaracya Rady Stanu nie poszła „ad acta", i komisarze okupacyjni, uznając „łatwo zrozumiałą niecierpliwość opinii publicznej", odwołali się do Rady Stanu o przeczekanie do „czasu najbliższego", wskazując, że jej uchwały są już przedmiotem rokowań obu mocarstw.
>
> Zarazem Rada Stanu, stawiając postulaty —istotnego rządu, regenta, sejmu dała jasny wyraz temu, iż uznaje sama formę swoją, jako placówki naczelnej, za tracącą aktualność, za wymagającą zastąpienia — pełniejszemi formami, że nie uważa swego interesu za ważniejszy, niż konieczności Polski.

Samych zaś „aktywistów" typu wyżej wspomnianego tak charakteryzuje „Naprzód":

> I oto ci właśnie głosiciele zastoju, których wzrok zmącony ogarnia drzew parę, lecz nie widzi lasu — do ironii, która w zastosowaniu do nich tkwi w nazwie „aktywiści", dodają, głosząc światu, że są żywiołem najczyściej „państwotwórczym".
>
> Ludzie, którzy nic nie stworzyli; co więcej, którzy przedstawiają balast, dotkliwie utrudniający cudzą rzeczywistą inicyatywę, bo balast, zgoła nie tak odsypny, jak wory piasku, lecz owszem rozpierający się, pretendujący do wielkiego rozumu stanu, głośny z racyi posiadania kilku dzienników. Ludzie ci nietylko odciągają cząstkę społeczeństwa od obozów, naprawdę czynnych, ale zaciemniają poniekąd obraz pragnień kraju wobec rządów okupacyjnych, wysuwając swoją własną „taniość" ,jako nastrój ogólniejszy i dopiero jakiś fakt, wyraźniej zaprzeczający tej „taniości", przekonywa rządy okupacyjne o „niecierpliwości opinii publicznej".

Unikamy w tej charakterystyce wytykania jakichś osobistych pobudek: ambicyj czy skłonności do zausznictwa kogokolwiek z przywódców owych osobliwych „aktywistów"; chodzi nam o wskazanie jaką w obecnej naszej perspektywie dziejowej odgrywają rolę ludzie tak pojmujący aktywizm.

Przed niewielu dniami przedstawiliśmy nasze zapatrywania na ten szczególny „aktywizm". Ta sama, w głównych zarysach, ocena, nasunęła się teraz „Naprzodowi", jakby na dowód, że rozbieżne skądinąd kierunki muszą zejść się w takim punkcie, do którego musi doprowadzić każde proste i trzeźwe rozumowanie. Opinia nasza wywołała w „Czasie" nietaktowną obronę tego typu „aktywizmu", przy czem dziennik ten, z właściwą sobie teraz szerokością horyzontów politycznych, dojrzał w powszechnym naporze na tymczasową, a bierną Radę Stanu nie żądanie powszechne, ale „intrygę narodowo-demokratyczną". Wystąpienie „Naprzodu" jest skuteczną odprawą na takie wystąpienia, które świadczą, iż topniejąca grupka dokoła „Czasu" nie może i dziś jeszcze wyjrzeć poza metody galicyjskiego „partyjnictwa", chociaż idzie o sprawę polską, nie o intrygi kuloarowe. A może „Czas" ogłosi, że p. Daszyński jest narodowym demokratą? Rewelacye, w które „Czas" teraz obfituje, pomnożyłyby się o nową i równie jak inne politycznie głęboką.

O plan gospodarczy na przyszłość.

Wśród wstecznictwa, o którego zaporę rozbijały się plany zdążające do gospodarczego podniesienia kraju, topniała wszelka inicyatywa zniechęcając do pracy ludzi czynu, których zbiurokratyzowane społeczeństwo podciągać zwykło u nas pod niepochlebną markę „geszefciarzy".

Obawiano się przylepiania tego piętna i posądzenia o dążności do osiągnięcia osobistych korzyści. Z tego punktu widzenia wychodzili zazwyczaj ci, którzy mieli rozstrzygać o urzeczywistnieniu planów; każdy wniosek natrafiał na nieprzezwyciężone trudności, poddawany był pod tresor biurokratyzmu i skazywany na długą bardzo drogę zanim gruba warstwa kurzu archiwów nie pogrzebała go w swych bezdennych odtchłaniach.

Tak było z kwestyą Zagłębia Krakowskiego, na którego doniosłości szybko poznała się przedsiębiorczość obca, skazując kraj po kilkunastu latach orgii wywłaszczeń na złożenie olbrzymich sum, aby skarby ziemne choć w części mogły być uratowane dla kraju i jego rozwoju gospodarczego.— Nie poruszalibyśmy już tej sprawy, gdyby nie obawa, aby tego rodzaju praktyki nie powtarzały się w dalszym ciągu. Podobnie rzecz miałaby się z solami potasowemi w Kałuszu, gdyby nie energia jednostek, które w ostatniej chwili, gdy już groziło wywłaszczenie, zasłoniły kraj przed ciosem gospodarczym jaki był już weń wymierzony.

Milczano gdy czynniki zewnętrzne działając podstępnie w t. zw. uprzemysłowieniu kraju wyniszczyły cały przemysł zapałczarski, zaś fabrykę sanocką rozwijającą się pomyślnie wraz z jej krakowską siostrzycą, podporządkowano pod dyktaturę Kestranków, odsunięto z pod wpływu kraju i skazano na bierną rolę zakładów pomocniczych produkujących dla obcego przemysłu, tępiącego u nas wszelkie przebłyski samodzielności przemysłowej. Przemysł domowy i jego gałęzie, które przez kilkudziesięcioletnią pracę zdołały wybić się nawet na obce rynki zbytu, nie cieszą się tak intenzywną opieką kraju jakby na to zasługiwały. Zdawałoby się, że akcya odbudowy kraju da możność przeobrażenia przemysłu domowego stolarskiego w Kalwaryi, kowalskiego w Sułkowicach i ślusarskiego w Świątnikach górnych, w wielkie przemysły nakładcze lub fabryczne, któreby mogły podjąć wielkie dostawy i choć w części przeciwdziałać zalewowi obcego przemysłu, który uważa odbudowę kraju za swój monopol.

Smutnem było zaiste, że przemysł nasz nie znalazł rzeczników i orędowników tam skąd obficie padają subwencye i dostawy, a wszakże wojna i jej następstwa zagroziły poważnie bytowi domowego przemysłu, któremu — gdy pomoc nie nadciągnie, pomoc celowa i intensywna — grozi ruina lub długi okres rekonwalescencyi.

Sądzimy, że poza krajową komisyą przemysłową powinna powstać prywatna organizacya zrzeszająca ludzi zajmujących się kwestyami gospodarczemi w kraju, każda kwestya gospodarcza powinna być przedyskutowana i poruszona w prasie, powinno się naszkicować cały plan gospodarczy na przyszłość, aby tam gdzie ważą się losy przemysłu, handlu i rękodzieła, zdawano sobie sprawę, że społeczeństwo uświadomione czuwa nad gospodarczym rozwojem kraju i pociągnie do odpowiedzialności te czynniki, które przez zaniedbanie narażają kraj na szkodę.

Przedsiębiorczość polska budząca się w tym smutnym okresie czasu powinna znaleźć jak najgorętsze poparcie. Polski człowiek interesu jest najbardziej potrzebną nam jednostką, wymagającą jak największego poparcia. Niemniej solidarnego poparcia całego społeczeństwa oczekują polskie banki, których zespoły powinny objąć i koncentrować pieniądz z wszystkich dzielnic Polski, aby rzucony kiedyś na rodzinne rynki pracy i handlu, był w możności zasiać tam dobrobyt gdzie srożyła się dotychczas nędza.

Wysuwa się jednak konieczność opracowania planu gospodarczego na przyszłość, który powinien być wskaźnikiem do pracy w dziedzinach gospodarczych, obejmować winien całość, nad stworzeniem i udoskonaleniem go powinni popracować polscy ekonomiści, finansiści i przemysłowcy wszystkich dzielnic.

R. W.

Z Rady szkolnej krajowej.

W dniach 14, 15 i 16 maja odbywały się — jak już doniesiono — posiedzenia Rady szkolnej krajowej sekcyjne i plenarne — plenarne częściowo w obecności p. namiestnika. Na posiedzeniach sekcyjnych wysunęły się na pierwszy plan sprawy bytu nauczycielstwa. Prezydyum przedstawiło swe zabiegi dotychczasowe u czynników kompetentnych, ich rezultat i plany dalszego działania. Rada szkolna przyjęła to sprawozdanie do wiadomości. Obok wielu spraw drobniejszych, przeprowadzono około 100 nominacyi nauczycieli i nauczycielek ludowych. Bardzo ożywione były posiedzenia plenarne. Przedewszystkiem uchwalono przedłożyć ministerstwu wniosek o zamianę gimnazyum II. w Rzeszowie i filii gimnazyum IV. we Lwowie na gimnazya realne. Podczas dyskusyi nad tą sprawą zwrócili się reprezentanci ruskiej narodowości do prezydyum z zapytaniem, czy nie możnaby wprowadzić także w filii gimnazyum akademickiego we Lwowie planów gimnazyum realnego. Wiceprezydent przyrzekł przedłożyć odpowiedni wniosek na jednem z następnych posiedzeń.

Po sprawozdaniu jednego z inspektorów, który przedstawił, jakie postępy czyni wprowadzenie w życie hasła: „non multa sed multum", prezydyum przedstawiło wnioski, dążące do rewizyi podręczników. które Rada szkolna jednomyślnie uchwaliła. Na podstawie tych uchwał ma być powołaną do życia komisya, której zadaniem będzie przygotowywanie wniosków, dotyczących aprobaty podręczników. Komisyi tej zlecono przestrzeganie w granicach możliwości następujących wskazówek: 1) Aby te podręczniki, których treść uczniowie mają w całości przyswoić sobie, nie przekraczały rozmiarami swymi i treścią tego, co uczniowie średnich zdolności mogą wyuczyć się bez znużenia. I w układzie i w treści podręcznika obowiązuje zasada: „non multa sed multum". 2) Podręczniki — o tyle, o ile to rodzajem przedmiotu jest wskazane, np. matematyka, nauki przyrodnicze — i z celami dydaktycznymi zgodne, powinny opierać się na metodzie indukcyjnej. 3) Uznając doniosłość dydaktyczną dobrych ilustracyi, działających znakomicie na wyobraźnię dziecka, przestrzega jednak Rada szkolna krajowa przed przesadą. 4) Ponieważ najlepsza gwarancya zalet podręcznika polega na dobrych wynikach nauki, przeto w układzie i treści podręczników zaleca się korzystanie z wzorów doświadczeniem chlubnie wypróbowanych.

Żywe zainteresowanie wzbudził referat dyr. Steina w sprawie lektury polskiej w

szkołach średnich. Referat dyr. Steina będzie ogłoszony drukiem w „Czasopiśmie pedagogicznem".

W sprawie ograniczenia wolności młodzieży w uczęszczaniu do teatru i kinoteatrów, przedstawił jeden z inspektorów wyniki mozolnie przeprowadzonej ankiety. Sprawę powzięcia odpowiednich wniosków plenum odroczyło, aby jeszcze raz wysłuchać opinii sfer nauczycielskich i społeczeństwa. W dalszym ciągu wiceprezydent zawiadomił Radę szkolną, że wraz z kilku reprezentantami Rady szkolnej wziął udział w Akademii Umiejętności we wstępnych obradach, poświęconych ustaleniu i ujednostajnieniu ortografii polskiej. Przybyli tam także reprezentanci Rady Stanu. Gdy po skończonej dyskusyi reprezentant Rady Stanu, p. Mikułowski-Pomorski oświadczył, że rząd Królestwa Polskiego przyjmie w całej pełni reguły ortograficzne, uchwalone przez walne zebranie Akademii, gdyż uważa ujednostajnienie ortografii dla wszystkich ziem polskich za rzecz niezmiernie ważną, wiceprezydent Dr Zoll oświadczył również imieniem Rady szkolnej, że i w szkołach galicyjskich prawidła przez Akademię ustalone będą bez zmiany przyjęte. To oświadczenie wiceprezydenta przyjęło plenum Rady szkolnej do „zatwierdzającej wiadomości". Jakkolwiek odezwały się z kilku stron słowa krytyki zamierzonych przez Akademię zmian prawideł ortograficznych, to jednak sam wniosek, dotyczący zgody na oświadczenie wiceprezydenta przyjęto aplauzem.

Stwierdzono następnie, że wobec wzrastającej drożyzny, cena książek szkolnych, tak polskich, jak i ruskich będzie musiała w porównaniu do cen przedwojennych podnieść się prawie o 2 i pół raza.

Oprócz tych najdonioślejszych spraw wysłuchało plenarne zebranie kilku sprawozdań, a zwłaszcza o pracach „Instytutu pedagogicznego", o rozwoju „ogrodów wojennych" i t. p., a nadto uchwaliło wnioski sekcyjne w sprawie nominacyi.

Pod ogniem huraganowym.

„Frankf. Ztg" zamieszcza korespondencyę z opisem ostatnich walk pod Bullecourt:

(*) Wrócili z legów pod Bullecourt podobni do brązowych gnomów podziemnych. Siedm długich dni spędzili w dołach i podziemnych piwnicach. Zmęczeni i niewyspani ledwo na nogach się trzymali. Z zupełną obojętnością spoglądali na leżące angielskie granaty, które raz z lewej, raz z prawej strony wyrzucały brązowe słupy dymu i kurzawy. Nieprzyjaciel ostrzeliwał różnymi kalibrami drogę, którą maszerowały kolumny. Nikogo to nie wzruszało. Przecież tak robi już od pięciu tygodni dzień i noc. Kto zdążył przejść, przechodził szczęśliwie, kto nie zdążył, zostawał, to i... wszystko. Zmęczenie zabijało wszelkie czucie, zmęczenie bezgraniczne od ciągłego klęczenia i baczności w lejach pod Bullecourt.

Z trzech stron nieprzyjaciel otoczył wieś. Ale pruskie pułki nie chciały ustąpić pod tym naciskiem. Bullecourt stanowi końcowy róg niemieckiego frontu na południe od Arras, o który toczą się zacięte walki. Prawie codziennie wymienia je angielski biuletyn. Tu walka trwa we dnie i w nocy. Toczy się ona już nie o ruiny lub resztki domów, ale o zasypane nory ziemne, które dawniej stanowiły doskonale wybudowane umocnienia. Każdą norę otacza wieniec lejów, które co dnia — niemal co godzinę — zmieniają swój wygląd i położenie, leje od wszelkich kalibrów pocisków. Angielskie baterye, zwłaszcza te, ciężkiego kalibru, rozbijają ciągle i zmieniają ziemię dokoła. Kilku lotników krąży stale w górze i wysyłają meldunki do bateryi: tyle a tyle metrów za blizko, tyle za daleko, na lewo, na prawo! Wreszcie wyjący granat wpada w środek ziemianki. Wtedy na dole — pod ziemią — gasną w jednym momencie wszystkie światła. Po chwili lekarz, który objął tę funkcyę dla całego batalionu, zapala po kolei znowu wszystkie świece. Ziemia, odłamki belek, dym i kurz sypią się w dół. A na górze, żywe lub umarłe, pod zwałami ziemi zostają posterunki. Szybko idzie pomoc, odgrzebuje się zasypanych, wydobywa ostrożnie, opatruje lub trzeźwi. Zawalone wejście znowu się oczyszcza. Do piwnicy wpada znowu światło i powietrze. Ściany ubezpiecza się prowizorycznie deskami i balami. Na górze zjawiają się znowu nowe posterunki, które pilnują przytulone bez ruchu do ziemi. Lotnik, który z wysoka obserwuje, melduje zirytowany do bateryi: sztolnia 35 żyje jeszcze.

Tak idzie godzinami. Wreszcie nieprzyjaciel przypuszcza, iż nadszedł odpowiedni moment do ataku.

Dla pewności ogień huraganowy przez chwilę obejmuje całą wieś, albo też ogień zaporowy przenosi się na tylne pozycye. Czasem zaczynają lecieć bomby gazowe. Nagle bombardowanie się urywa i rozpoczyna się szturm. Tak było np. wczoraj wieczór i dzisiaj o trzeciej rano. Posterunki niemieckie krzyczą wtedy: „Alarm!" i rozpoczynają ogień na najbliższe leje granatów. Strzelają prawie oburącz, gdyż równocześnie posługują się i karabinami i rakietami i granatami ręcznymi. Nadchodzi krytyczny moment, kiedy ogień min i granatów za jednym zamachem, jakby nożyczkami ucięty, ustaje, a przez pole lejowe zaczynają posuwać się gęste masy piechoty nieprzyjacielskiej. Masy te skaczą i spinają się, w dół i do góry, strzelanina własnej ich artyleryi tworzy najlepsze przeszkody. Czasem cały oddział nagle stacza się w lej, w który zmieściłby się wiejski dom. Zwykle taki oddział nie pokazuje się już więcej, kiedy kule nad nim zaczną gęsto świszczeć. Z nędznych, w połowie zawalonych nor, wysypują się obrońcy, niosąc karabiny maszynowe na plecach, granaty w rękach. Gdzie nieprzyjaciel? z prawej — z lewej? Rozpoczyna się namiętna walka. Granaty ręczne pękają, leje napełniają się kłębami walczących. Anglicy cofają się, atak odparty.

Czy na długo? Nad całą wsią rozpoczyna się gwałtowny ogień szrapneli. Po kilku momentach obrońcy znowu skuleni kryją się w swych norach. A tylko posterunki pilnują na górze. Na polu bitwy jęczą ranni, zaś granaty po raz drugi zabijają rozrzucone gęsto trupy. W górze nadlatują znowu lotnicy, a walka artyleryi rozpoczyna się na nowo w całej pełni.

KRONIKA.

CZWARTEK
24
NMP. Wspom.

Wschód słońca o godz. 4·45 r.
Zachód „ „ 8·28 w.
Długość dnia godz. 15 m. 43.
Najniż. ciepłota 3.0, najw. 16.4.
Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

O CENY TOWARÓW. Z dniem 15 kwietnia b. r. weszło w życie rozporządzenie cesarskie, zawierające między innemi postanowienie, by wszyscy kupcy i handlarze artykułów codziennego zapotrzebowania w miejscu sprzedaży oznaczali w sposób widoczny ceny posiadanych i sprzedawanych towarów. Gdy wspomniane rozporządzenie zaczęło obowiązywać, tylko część kupców zastosowała się do jego przepisów, reszta kupców natomiast wogóle je zignorowała lub obchodzi je w sposób bardzo... dowcipny. W wielu sklepach zarządzono obecnie czyszczenie wystaw sklepowych i co za tem idzie usunięcie towarów z okien wystawowych, które po wyczyszczeniu przyozdabia się... reklamami różnych artykułów i kwiatami. Ten sposób ozdabiania wystaw sklepowych jest niewątpliwie bardzo praktyczny i tańszy, nie świadczy jednak korzystnie o właścicielach odnośnych sklepów, a co najważniejsze nie chroni ich przed przymusem oznaczania i uwidoczniania cen... w sklepach, na co interesowanym zwracamy uwagę.

Wspomnianie rozporządzenie cesarskie nakłada również szereg nowych obowiązków w dziedzinie kontroli obrotu artykułami codziennego zapotrzebowania na władze polityczne I. instancyi, a więc w Krakowie na magistrat. W szczególności magistrat ma prowadzić ścisłą ewidencyę osób zajmujących się handlem artykułami codziennego zapotrzebowania, oraz utworzyć komisyę badania i ustalenia cen tych towarów. Nie wiemy, co magistrat krakowski w tym kierunku uczynił i nic o jego akcyi na tem polu nie słychać. Przypominamy więc magistratowi tę bardzo ważną sprawę, obchodzącą żywo ogół ludności naszego miasta.

NOWY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. Wydział wojskowy magistratu ogłosił na murach miasta wezwanie do wszystkich pospolitaków, urodzonych w latach 1893—1867 włącznie, którzy dotychczas z powodu ułomności fizycznej, względnie innych powodów wyjęci byli od przeglądów, aby się stawili do przeglądu wojskowego w dniu 29 b. m. o godz. o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Szczepańskiej l. 2, w Krzysztoforach.

Równocześnie magistrat wzywa wszystkich pospolitaków urodzonych w latach 1871—1867 włącznie, którzy już zgłosili się i obdzieleni zostali kartą legitymacyjną posp. ruszenia „T", aby celem ponownego zbadania ich stosunku zdatności do służby w pospolitem ruszeniu stawili się w czasie od 30 maja b. r. do 6 czerwca b. r. o godz. 8 rano przed komisyą w lokalu przy ul. Szczepańskiej l. 2, I p. (Krzysztofory), a to w następującym porządku: Dnia 30 maja b. r. we środę urodz. w r. 1871 z nazwiskami od lit. A—R włącznie; dnia 31 b. m. we czwartek ur. w r. 1871 do lit. S—Z włącznie; dnia 31 b. m. we czwartek ur. w r. 1870 od lit. A—G włącz.; dnia 1 czerwca w piątek ur. w r. 1870 od lit. H—Z włącz.; dnia 2 czerwca w sobotę ur. w r. 1869 od lit. A—M wł.; dnia 3 czerwca w niedzielę ur. w r. 1869 od lit. N—Z wł.; dnia 3 czerwca w niedzielę ur. w r. 1868 od lit. A—G wł.; dnia 4 czerwca w poniedziałek ur. w r. 1868 od lit. H—Z wł.; dnia 5 czerwca we wtorek ur. w r. 1867 od lit. A—Ł wł.; dnia 6 czerwca we środę ur. w r. 1867 od lit. M—Z wł.

Każdy z pospolitaków winien przynieść ze sobą wszystkie swoje dokumenty wojskowe, a w szczególności także swoje „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się" (Persons und Meldenachweis) i kartę legitymacyjną „T", którą przy zgłoszeniu się otrzymał. Powołanie uznanych za zdatnych do służby nastąpi później.

PROMOCYA. Ks. Franciszek Karabuła, wikaryusz w Łodygowicach koło Białej, rodem z Toń pod Krakowem, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora św. Teologii.

ZEBRANIE POSELSKIE. Poseł Dr Głąbiński zwołał na pierwszy dzień Zielonych Świąt, godz. 11 przed południem, do Krakowa posiedzenie klubów poselskich parlamentarnych i sejmowych demokratyczno-narodowych, chrześcijańsko-ludowych i chrześcijańsko-narodowych.

KOLONIA RABCZAŃSKA. Do badań lekarskich, decydujących o przyjęciu do kolonii rabczańskiej, napływają setki dzieci, które, aczkolwiek wymagają pobytu na świeżem powietrzu, jednakowoż nie mogą być przyjęte do kolonii rabczańskiej, przeznaczonej dla dziatwy skrofulicznej, wymagającej kąpieli solankowej i specyalnej kuracyi.

Zwracamy więc uwagę rodziców, że tylko takie dzieci należy poddać badaniu lekarskiemu, a przyjęte będą tylko te, które najbardziej potrzebują kuracyi, ze względu na to, że tylko ośmdziesiąt dzieci może znaleźć tam umieszczenie. Tłumne nasyłanie dzieci do badania nie kwalifikujących się do przyjęcia do Rabki, nie może osiągnąć rezultatów, a tylko niepotrzebnie zabiera drogi czas lekarzom.

KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. Sekretaryat polsk. Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej zawiadamia młodzież, oraz interesowane czynniki, że każdy chcący się kształcić w rozmaitych zawodach rękodzielniczych i przemysłowych, jak: krawieckim, stolarskim, introligatorskim, lakierniczym, tapicerskim i t. p., a zwłaszcza w ślusarskim, względnie po pewnej praktyce ślusarskiej także na szoferów, mechaników, monterów, maszynistów i t. p., niechaj się zgłasza listownie lub osobiście. O warunkach kształcenia się chłopca w odpowiednim zawodzie, a także i kosztach w razie zamieszkania w zakładzie rękodzielniczo-przemysłowo-wychowawczym informuje sekretaryat, Kraków, Krupnicza 29, codziennie od godz. 6—8 wiecz., z wyjątkiem niedziel i świąt w czasie całego sezonu letniego.

„MANDARYN WU". Jutro wystawia teatr im. Jul. Słowackiego atrakcyjną sztukę angielsko-chińską H. M. Vernou'a i H. Oven'a p. t. „Mandaryn Wu", którą wybrał sobie nasz obecny gość Ludwik Solski dla pokazania się w nowej i oryginalnej kreacyi. Rola ta egzotyczna, dająca szerokie pole do popisu odtwórcy, wprowadziła sztukę do europejskiego repertuaru, a u nas zainteresuje niewątpliwie znawców ze względu na osobę znakomitego gościa, jak wiadomo, mistrza genru charakterystycznego. „Manadarowi Wu" przygotowano nową oprawę sceniczną, a dalszą obsadę tworzą pp. Bednarzewska, Kawińska, Dygatówna. Jednowski, Mierzejewski, Brzeski, Biegański, Nowakowski, Boehlke i Trzywdar.

Dzisiaj po raz piąty „Paweł I" D. Mereżkowskiego z Ludwikiem Solskim.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po raz pierwszy „Klub kawalerów" M. Bałuckiego; jutro melodyjna operetka L. Falla „Róża Stambułu" z p. Krajewską w partyi tytułowej.

WYWÓZ Z KRAKOWA. Organa policyi przytrzymały wczoraj trzy wozy żydowskich handlarzy, którzy usiłowali wywieźć z Krakowa znaczniejsze ilości cukru, herbaty, świec, mydła i t. p. artykułów. Towar skonfiskowano, a przeciw handlarzom wdrożono śledztwo.

Z Polski i ze świata.

LWÓW BEZ MĄKI. Dzienniki lwowskie donoszą, że wobec tego, iż od dłuższego czasu Lwów nie otrzymuje z wojennego Zakładu obrotu zbożem transportów mąki, miasto musiało na pokrycie codziennych, najkonieczniejszych potrzeb, z konieczności użyć rezerw, które zdołano zaoszczędzić z dostaw dawniejszych, dzięki przezornej gospodarce. Obecnie jednak wszystkie rezerwy są u kresu. I to nietylko mąki szlachetnej, ale i mąki jęczmiennej, kukurudzianki i innych surogatów. Miasto stoi zatem w przededniu zupełnego braku mąki. Dostawa tego niezbędnego artykułu odbywała się do maja b. r. stosunkowo dość regularnie. Od 2 maja b. r. kwestya dostaw mąki weszła w stadyum niepokojące. Wobec topniejących z dnia na dzień rezerw zwracał się Dr Schleicher kilkakrotnie do filii woj. Zakładu obrotu zbożem w Krakowie, oraz do namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dostawy tak zaległego (który wynosi kilkadziesiąt wagonów), jak i bieżącego kontyngentu mąki. Wszelkie jednak starania i wysiłki zarządu m. celem uzyskania wysyłki mąki do Lwowa, pozostały dotąd bez skutku. W ostatnich czasach pocieszano się mąką z zajętych obszarów Rumunii, czyniono nawet starania o przydział bodaj części mąki rumuńskiej dla Lwowa. Niestety, według nadchodzących wiadomości, na zapasy rumuńskie niema co liczyć.

KONKURS. W prywatnych szkołach polskich utrzymywanych przez Macierz szkolną na Śląsku będzie z początkiem roku szkolnego 1917-18 do obsadzenia kilka posad nauczycielskich w szkołach wydziałowych, oraz kilka w szkołach ludowych pospolitych. Macierz przyznaje dodatek do poborów przywiązanych do posady w szkole publicznej dla sił nauczycielskich wydz. w kwocie 600 kor., dla ludowych 500 kor. rocznie, tudzież zwrot kosztów podróży. Podania możliwie dokładnie udokumentowane należy wnosić do końca maja b. r. do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej, Cieszyn, Dom Narodowy, gdzie też można otrzymać bliższe informacye.

ZAMORDOWANIE ŻANDARMA. „Głos" warszawski donosi: W sobotę 12 b. m. w nocy na drodze między Łyszkowicami a Łowiczem przemytnicy zamordowali kijami i nożami funkcyonaryusza żandarmeryi niemieckiej, Emila Ziecka, który ich chciał rewidować. Pies, który był razem z zamordowanym, pobiegł do stacyi żandarmeryi i pociągnął za sobą żandarma do zwłok. Ślady prowadziły do wsi Sapy, gdzie wykryto chatę dwóch braci, którzy popełnili zbrodnię. Jeden z nich zbiegł, drugi przyznał się do morderstwa.

ZAMKNIĘCIE FABRYK TOW. AKC. „ZAWIERCIE". Z Zawiercia donoszą do „Gazety Lubelskiej": Fabryki tut. Tow. „Zawiercie" zostały zamknięte. Personalowi, zmniejszonemu do jednej trzeciej części dawnej ilości robotników, wymówiono miejsca. Tow. „Zawiercie" zatrudniało przed wojną 6000 ludzi.

GRUŹLICA W CHORWACYI. Chorwacki „Obzor" donosi na podstawie urzędowych danych, że w stolicy kraju liczba zgonów wskutek suchot wzrasta w sposób wprost zastraszający. Najbardziej podpadającem jest to w Zagrzebiu, ale podobne wieści nadchodzą ostatniemi czasy także z miast prowincyonalnych. Jedynie na wsi jest stosunkowo lepiej. W każdym razie chodzi o zjawisko ogólno-socyalne, któremu przeciwdziałać na zagrożonych ziemiach chorwackich należy z jaknajwiększą energią i szybkością. Statystyka przytacza pod tym względem bardzo wymowne fakty, których nie można lekceważyć.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z DELEGACYI GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW POLSKICH. Dnia 26 b. m. o godz. 4 popoł. w sali Związku górników i hutników polskich (Pańska l. 7) odbędzie się posiedzenie delegacyi z następującym porządkiem dziennym: Wybór prezesa; uchwalenie budżetu delegacyi; czasopismo górniczo-hutnicze; zmiana statutu delegacyi; zestawienie rachunków skarbnika delegacyi; zakłady naukowe górniczo-hutnicze (Akademia, szkoły górnicze); sprawy programem nie objęte.

Z TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek 25 b. m. o godz. 6 w hotelu Francuskim. Mówić będzie panna Kazimiera Furmankiewiczówna na temat „Św. Floryan w historyi, legendzie i sztuce".

WALNE ZGROMADZENIE. Towarzystwo Bursy przemysłowej panien polskich m. Krakowa dla dziewcząt-sierot po poległych rodakach i ofiarach wojny odbędzie się we środę dn. 30 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali Saskiej, ul. Pijarska l. 1.

NA KOMITET POMOCY ŻEŃSKIEJ MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH złożyli w dalszym ciągu: Konstancya Morawska 10 K; pryw. Seminaryum im. Fr. Preisendanza 100 K; ks. prepozyt Jan Masny 50 K; Konwent OO. Cystesów w Szczyrzycu 100 K; Antonina d' Eudel 10 K; Adela Zollowa 50 K; Anna Reinerowa 10 K; Grono nauczycielskie państwowego Seminaryum żeńskiego zamiast wieńca na trumnę matki koleżanki ś. p. Agaty Bejarskiej 70 K. — Dalsze datki przyjmuje Dyrekcya Seminaryum żeńskiego (Podwale 6).

PODZIĘKOWANIE. Czcigodnym i Dostojnym Paniom jako członkom Tow. popierania Przemysłu Kobiecego, z najłaskawszym współudziałem Przew. Ks. Prob. Jana Masnego i JW. P. Dra Józefa Schoeneta, Dyrektora patronatu przemysłu krajowego, jak również Zarządowi Pracowni tamego obuwia, wraz z jej zacnemi pracownicami i panami majstrami, oraz Towarzystwu Bursy Przemysłowej panien polskich miasta Krakowa, składam stokrotne dzięki za hojny dar w kwocie 217 koron, złozony mi na drogi i żywotny cel, przyspieszenia Bursy Przemysłowej dla dziewcząt, na którą czekają sieroty i przemysł krajowy.

Rozrzewnionem sercem niosę Im także gorące uczucie wdzięczności za drogocenne dla mnie ich podpisy, którymi zaszczycili rocznice mojej pracy, tak skromnej, a tak dobrotliwie przez nich przecenionej.

Za tę pamięć pracy Polki, której całą siłą była miłość Boga, rodziny, Ojczyzny, ludu i młodego pokolenia, abym się jeszcze odwdzięczyć mogła. wytrwaniem w zbożnej pracy aż do ostatecznego końca.

Antonina Machczyńska.

ZWOLNIENIE MATERYAŁÓW BAWEŁNIANYCH ORAZ BIELIZNY DLA SPRZEDAŻY DETAJLICZNEJ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż ministerstwo handlu zwolniło dla sprzedaży detajlicznej na czas od 2. maja do 2. czerwca 5% zajętych materyi bawełnianych oraz bielizny. Zwolnienei to nie odnosi się do towaru objętego przymusem oferowania. Warunki sprzedaży zostają niezmienione.

NADAWANIE TELEGRAMÓW. Dyr. poczt. komunikuje: Począwszy od 15 b. m. wolno nadawać telegramy prasowe we wzajemnym obrocie niemiecko-austryackim i niemiecko-węgierskim. — Warunki podane są w taryfie telegraficznej. Należytość za jeden wyraz telegramu prasowego z Austryi do Niemiec wynosi 6 h, jednak najmniej 1 K.

KURS NAPRAWY MASZYN. Od dnia 18. br. odbywa się w Krakowie pierwszy urządzony na próbę kurs rozbierania, czyszczenia i naprawy maszyn do pisania dla kobiecych sił biurowych Instytucyi krakowskich, urządzony przez Ligę Pomocy przemysłowej. Kurs odbywa się w godzinach popołudniowych od 4—6-tej w lokalu Tow. Technicznego ul. Straszewskiego 28, II p. pod kierunkiem fachowego i zawodowego instruktora p. Rudolfa Nowaka.

WOJENNY SKOROWIDZ większych firm uruchomionych w Galicyi wyda w jesieni Liga Pomocy przemysłowej (Lwów, ul. Pańska l. 11). Interesowane firmy nie zostaną pominięte, o ile się zgłoszą zawczasu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Z KSIĄŻĘCO-BISKUPIEGO KONSYSTORZA otrzymujemy komunikat następującej treści: W poniedziałek dnia 28 maja, t. j. w drugie święto Zielonych Świąt, o godz. 8 rano i o godz. 4 po południu w kościele OO. Franciszkanów odbędzie się Bierzmowanie.

Dla uczniów szkół tutejszych Bierzmowanie odbędzie się 30 b. m., a dla uczenic w piątek dnia 1 czerwca, również w kościele OO. Franciszkanów o godz. 7½ rano.

ODZNACZENIA W LEGIONACH. Za waleczne zachowanie się przed nieprzyjacielem odznaczeni zostali: po raz drugi srebrnym medalem waleczności I klasy: podof. leg. Michał Staszków w 2 pp.; srebrnym medalem waleczności I klasy podof. leg. Stanisław Cebulski; legioniści: Franciszek Szumrag i Władysław Baryłło w 2 pp.; chorąży leg. Wincenty Czesław Kowalski; podoficerowie leg. Gustaw Rudzki; Eugeniusz Mięsowicz; Stefan Kosturkiewicz, Feliks Kubasiewicz; Rafał Sadowski; Józef Krawecki; Władysław Wiatr i Władysław Bednarski; legioniści: Hieronim Pyzikiewicz i Leon Bukojemski w 1 pułku artyleryi; podoficerowie legionowi: Franciszek Koy; Zygmunt Gałecki; Wacław Czarski i Tadeusz Kaden-Bandrowski, wszyscy w 2. p. ułanów; po raz trzeci srebrnym medalem waleczności II klasy: podof. leg. Józef Data w 2 brygadzie; po raz drugi srebrnym medalem waleczności II klasy: podof. leg. Aleksander Dudek i legionista Józef Opaliński w 2 pp.; podoficerowie legionowi: Karol Czulak i Władysław Spychalski; legionista Władysław Płonka w 2 p. ułanów; podof. leg. Alfred Hladny w 2 brygadzie; srebrnym medalem waleczności II klasy: podof. leg. Antoni Socha; legioniści: St. Surma; Marcin Pawlus; Jan Wójcik; Roman Theuer i Jan Kruk w 2 pp.; chorążowie leg.: St. Kwiatkowski i Albert Siems; podoficerowie leg.: Aleks. Broda; St. Krzewski; St. Gruszecki; Adam Paszkowski; Kaz. Weruński; Jan Hubel; Wacław Dulski; Wł. Lakowski; St. Jasieński; Karol Weltze; Edw. Benken; Aleks. Wernik; Fr. Machowski; Andrzej Czerwiński; Fr. Krzyżek; Edw. Świderski; Jan Dutkiewicz; Adam Papee; Rom. Skupiński; Maryan Mystkowski; St. Czerwiński; Jerzy Sarnecki; Teofil Schab; Józef Kapuła; Zdzisław Zych-Płowoski; legioniści: Jan Szopiński; Julian Królikiewicz; Stanisław Ślizowski; Stanisław Ratajski; Wojciech Langier; Eug. Nowak; Wiktor Bojarski; Edward Kaz[illegible]; Schmid; Zygmunt Sieczkowski; Władysław [illegible]anek; Władysław Mazur; Kazimierz Hajnosz; Jan Szuster; Władysław Künstler; Stanisław Barus, Józef Korus; Maryan Korytowski; Br. Kotowski; Kaz. Kuś; Jan Maciej; Bogdan Gmarski; Wacław Mikiela; Henryk Kondar; Krzysztof Ślaski; Karol Schounard; Kaz. Musiał; Jerzy Rybiński i Krzysztof Mars, wszyscy w 1 pułku artyleryi.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Michał Mora Mieszkowski, emer. urzędnik konsulatu austr.-węg. w Warszawie, zmarł w Krakowie dnia 23 b. m., w 64 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek 25 b. m. o godz. 9 i pół rano z domu przy ul. Garbarskiej l. 6, do kościoła św. Szczepana na Piasku, a po nabożeństwie eksportacya zwłok na cmentarz.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Paweł I" (występ L. Solskiego).
Piątek (nowość po raz pierwszy): „Mandaryn Wu" sztuka angielsko chińska H. M. Vernou'a i H. Oven'a (występ Ludwika Solskiego).
Sobota: „Mandaryn Wu" (występ Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: (wznowienie) „Klub kawalerów" komedya M. Bałuckiego.
Piątek: „Róża Stambułu".
Sobota popoł.: „Dwór we Władkowicach" — wieczorem: „Dookoła miłości".

Koncert symfoniczny.

Czwarty i ostatni już koncert orkiestry garnizonu krakowskiego pod kierunkiem Dra Jana Plessa, ściągnął do sali teatru miejskiego mniej słuchaczy, niż każdy z poprzednich, chociaż program zasługiwał na większe zaciekawienie. Na jego czele umieszczono awerturę Berlioza „Karnawał rzymski", kompozycyę pełną iście romańskiego temperamentu, na końcu zaś utwór, który wieczyście wyraził żar i pragnienie miłości wszystkich serc ludzkich na świecie, co nieszczęśliwie kochały, utwór, który oplata wyobraźnę, jak bluszcz groby... Łatwo domyśleć się, że był to wstęp do „Trystana i Izoldy" i śmierć miłosna Izoldy — Wagnera.

Względną nowością koncertu był sekstet smyczkowy Arnolda Schönberga „Die verklärte Nacht" op. 4, poemat muzyczny wedle poezyi miłosnej Ryszarda Dehmla. Przed dwunastu laty zwróciła kompozycya ta uwagę na talent młodego kompozytora wiedeńskiego, który w falandze epigonów stylu wagnerowskiego zapowiadał bardziej indywidualną nutę. Po kilku jeszcze udatnych utworach (szczególnie wielka kompozycya Gurre-Lieder) uniezależnił się Schönberg zupełnie od wszelkich norm muzyki nowoczesnej, na których miejsce stworzył sobie własne, opierające się na estetyce, będącej dla nas trudnym do zrozumienia problemem. Ten nowy kierunek twórczości Schönberga wywoływał niekiedy tak radykalne protesty, jak radykalnie on sam zaprzeczał istocie i ideałom muzyki europejskiej... „Verklärte Nacht", napisaną na sekstet solowy, wykonał liczniejszy zespół smyczkowy, posiłkowany kontrbasami, których oryginał nie uwzględniał, wykonał zaś bardzo pięknie, osiągając wielką intenzywność brzmienia. Produkcya kompozycyi tej była dowodem pilnego przygotowania i dobrego materyału w grupie instrumentów smyczkowych orkiestry garnizonu krakowskiego.

Bezwzględną zaś nowością, narodzinami nowej kompozycyi orkiestralnej muzyka polskiego był utwór p. Antoniego Sucheniego p. t. „Narodziny Wenus". Niewiadomo, czy kompozytor trzyma się w poemacie swoim wersyi, że Wenus powstała z piany morskiej, czy też drugiej legendy o córce Zeusa i Diany?... Tak czy tak, więcej jeszcze w kompozycyi tej zamiarów niż możności spełnienia ich, więcej optycznych partyturowych efektów, niż orkiestralnie udanych, ale i świadectwo szlachetnych dążeń, którym życzyć należy serdecznie zdobycia większej pewności w formalnem i idealnem wypowiadaniu się.

Zasłużona owacya spotkała Dra Plessa i dzielną orkiestrę.

Z. J.

O formę rządu w Polsce.

We wczorajszej wiedeńskiej „Arbeiter Ztg.“ czytamy: „W artykule zaopatrzonym wiele mówiącym tytułem „Nowy Mbret“ zajmuje się pismo „Neue Münchener Nachrichten“, o którem mówią, że jest w pewnych stosunkach z kancelaryą kanclerza Rzeszy, kwestyą przyszłej formy rządu w wolnej Polsce. Wspomniane pismo powiada:

Zrozumiałą jest rzeczą, iż państwa centralne muszą cały nacisk położyć na to, iżby przyszła Polska należała do ich związku, i pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym szła z nimi po jednej linii. Poza temi wytycznemi kończy się jednak nasz wpływ, i wcale nie należy do naszego zadania, by Polakom proponować króla, o ile pragną dla siebie innej formy rządu.

Od czasu listopadowej proklamacyi, w której zapowiedziano Polakom utworzenie własnego organizmu państw. z monarchistyczną głową państwa, przybrały wypadki na wschodzie inne oblicze. Car, który o ileby inaczej być nie mogło, raczej wolałby sąsiadować z nowym królem polskim, niż z republiką, zakończył swe panowanie i Rosya weszła w znak z entuzyazmem propagowanej republiki. Można więc sobie łatwo wyobrazić, jak wprowadzenie na tron nowego króla polskiego. który tak jak ongiś Ludwik XVIII do Paryża musiałby wjechać do Warszawy „w zagranicznej karocy“, zostałoby w sytuacyi obecnej wykorzystane przez Anglików, Francuzów i Amerykanów, by Niemcy obwinić o ciemne zamiary wobec młodej republiki rosyjskiej. Wiemy dobrze, iż zwolennicy polskiej idei królewskiej oddają się nadziei, że regent wybrany z grona dynastyi państw centralnych już dzięki swej osobistości i stosunkom rodzinnym mógłby stanowić rękojmię dalszego rozwoju polskiego organizmu państwowego; do tego rodzaju nadziei odnosimy się jednak bardzo sceptycznie a również dynastye, do których polscy „królotwórcy“ mogliby się zbliżyć, po doświadczeniach, jakie przypadły w udziale księciu Wiedowi jako „Mmbretowi“ Albanii, nie zechcą oddawać się mirażom co do wartości i trwałości nowo upieczonej korony królewskiej.

Gwarancye, bez jakich zdobytego przez nas obszaru polskiego nie możemy wypuścić z ręki, dadzą się utworzyć również w inny sposób, o ile intronizowanie monarchy nie miałoby się okazać wskazanem. Wierzymy nawet, iż nowe państwo łatwiej pogodzi się z regulacyą granic, jakiej mogłoby wymagać nasze militarne bezpieczeństwo, jeżeli jako wiano damy mu wolność rozstrzygania o swej formie rządu w swym własnym zakresie działania. Tego rodzaju uregulowanie granic i inne umowne warunki będą stanowiły dużo realniejsze gwarancye niż sama osoba królewska, która, o ileby propaganda republikańska szerzej w Polsce miała się rozprzestrzenić, musiałby tylko na bagnetach niemieckich i austro-węgierskich opierać się.

Nie wiemy jak po doświadczeniach rewolucyi rosyjskiej kierujące koła myślą o dalszem wyposażeniu polskiego organizmu państw. Na wszelki jednak wypadek nie znalazłoby to w narodzie niemieckim zrozumienia, gdyby tem ważnem zagadnieniem zajmowano się nie z punktu widzenia wielkich wymogów polityki zagranicznej i propagowanych z Wiednia i Berlina dążeń pokojowych, lecz tylko małostkowych dynastycznych potrzeb potęgi domowej. I właśnie dlatego, iż monarchiczna forma rządu stała się w Niemczech czemś organicznem i rodzimem, powinno się podwójnie rozważyć, czy z niej ma się uczynić artykuł na eksport.

AKCYA RADY STANU W SPRAWIE REGENTA.

Lublin. B. kor. „Ziemia Lubelska“ donosi z Warszawy, że na d. 24 bm. zwołano drugi zjazd krajowy, na który marszałek zaprosił około 100 osób. Rada stanu zamierza na tym zjeździe wyłuszczyć stan spraw politycznych, ponieważ do tego czasu oczekują odpowiedzi obu mocarstw centralnych na uchwały Rady stanu. Zjazd zajmie się także i tą sprawą.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 24 maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 23 maja 1917.

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Nie było żadnych nadających się do wzmianki wydarzeń.

Włoski teren:

Wczoraj panował na froncie Soczy przez dzień znowu spokój. Dopiero późnym wieczorem podjął nieprzyjaciel rozpoczęty silnie przez minierki atak na nasze okopy przed przed miastem Gorycyą. Odrzucono go wśród ciężkich strat. Dziś rano otworzyły włoskie działa i minierki ogień na nasze pozycye na płaskowzgórzu Krasu. Bitwa działowa przybiera wielką gwałtowność. W Karyntyi i Tyrolu miejscami wzmożona działalność bojowa.

Szef sztabu jeneralnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 24 maja 1917.

Wielka gł. kwatera dn. 23 maja 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Koło Hubluch i Bullencourt wykonali Anglicy kilka ataków, przygotowanych przez silny ogień, które odparto.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Nad Aisną i na froncie Szampanii trzymała się przed południem działalność bojowa artyleryi w miernych granicach. Po południu po gwałtownem wzmożeniu się ognia podjęli Francuzi od płaskowzgórza Passy aż do lasu La ville aux bois silne ataki, które aż do wieczora ponawiali z wielką zaciętością. W zaciętej walce wręcz silnemi przeciwuderzeniami utrzymały pułki bawarskie, hanowerskie, dolno-szląskie i poznańskie swe pozycye wobec kilkakrotnych uderzeń nieprzyjacielskich i odrzuciły go. Zacięte walki granatami ręcznymi w poszczególnych kawałkach okopów trwały przez noc. Ustępującemu nieprzyjacielowi zadał nasz ogień znaczne straty. Francuzi ponieśli wskutek nieudania się ich ataku krwawą porażkę.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Na froncie lotaryńskim i w południowej części spędzono nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Wschodni teren:

Silnym ogniem odpowiedzieliśmy na ogień, który odżył w kilku odcinkach rosyjskiej artyleryi.

Na froncie macedońskim wskutek burzy i deszczu czynność bojowa była nieznaczna.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa ogłasza: Dn. 23. maja wieczór: Na zachodzie i wschodzie nie było żadnej większej czynności bojowej.

Premier francuski o ofenzywie.

Paryż. B. Kor. Izba deputowanych zebrała się. Prez. ministrów Ribot w sprawie ostatniej ofenzywy oświadczył: Robiono sobie przesadne nadzieje. Zaszły błędy w wykonaniu, ale wyników nie można ani powiększyć ani zmniejszać. Rząd uważał kary jako potrzebne i przeprowadził zmiany w naczelnem kierownictwie.

Podczas narad nad interpelacyami w sprawie rosyjskiej rewolucyi i wdania się Stanów Zjednoczonych w wojnę prosił Ribot o odroczenie ich na czas nieograniczony, gdyż rząd francuski został zaproszony przez rząd rosyjski na konferencye. Śledzimy, kontynuował Ribot, z niekłamanem uczuciem rozwój rosyjskiej rewolucyi i mamy zrozumienie dla trudności, z jakiemi spotkał się rząd rosyjski. Rząd rosyjski złożył oświadczenie, zupełnie nas zadawalniające, gdyż chce przedewszystkiem przywrócić w armii najsurowszą dyscyplinę, bo to stanowi kwestyę bytu dla narodu rosyjskiego.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 21. bm. godz. 11 wieczorem: Dzień minął stosunkowo spokojnie. Chwilowa działalność artyleryi na przeważnej części frontu, zwłaszcza w Szampanii, gdzie nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie pozycye, które zdobyliśmy w okolicy na południe od Moronvilliers. Piechota nie była czynną. W nocy na 20 bm. rzuciliśmy 2.200 kg. materyału wybuchowego na dworce i schroniska żołnierskie w obszarze Betheniville.

Ekspedycya amerykańska.

Berno. B. kor. Tutejszy konsul amerykański ogłasza uwiadomienie, według którego za dywizyą wojsk regularnych, która możliwie szybko wysłaną będzie jako korpus ekspedycyjny do Europy, pójdą dalsze. Dziewięć pułków wojsk technicznych, przeznaczonych dla Francyi już powołano. Dywizya amerykańska liczy 20 do 25.000 ludzi.

WOJNA Z BRAZYLIĄ?

Nowy Jork. B. kor. „Assoziated Press“ donosi z Rio de Janeiro, że kongres poselski przyjął wniosek prezydenta, aby odwołać oświadczenie neutralności.

NIEZDECYDOWANIE ARGENTYNY.

Amsterdam. B. Kor. „Times“ pisze: Pogróżka Stanów Zjednoczonych, że w razie potrzeby ograniczą wywóz węgla do Argentyny uzasadnioną została zakazem wywozu zboża z Argentyny. Argentyna nauczy się przez to, że nie jest wskazanem uprawiać politykę, która ani nie jest panamerykańska ani dla koalicyi przyjemną. Prawdopodobieństwo, że Brazylia porzuci swą neutralność i otworzy swe porty dla amerykańskich okrętów wojennych, wyraźniej ukazuje izolowanie Argentyny.

SUKCESY ŁODZI.

Berlin. B. kor. Urzędownie ogłaszają: Zatopiliśmy na morzu śródziemnem ponownie większą liczbę statków pojemności 53.000 ton. Na oceanie atlantyckim i na morzu Północnem zatopiono 4 parowce (17.200 ton). Wśród zatopionych znajdował się angielski parowiec dla transportu wojsk „Transylwania“ (14.315 ton) i włoski parowiec (11.000 ton).

Nowe walki nad Soczą.

Wiedeń. B. kor. Z wojennoj kwatery prasowej donoszą: z d. 23 bm. wieczór: Na płaskowyżu Krasu od południa w toku bitwa piechoty.

Walki w Macedonii.

Sofia. B. Kor. Sztab bulgarski donosi z d. 22. bm.: Od przełęczy Prespa aż do Strumy tylko ogień artyleryi. Nad dolną Strumą ogień artyleryi dość gwałtowny trwał cały dzień. Nieprzyjacielski oddział piechoty, który po południu usiłował posunąć się w kierunku Barakli Dżumaja, został naszym ogniem zmieciony. W nocy kilka oddziałów nieprzyjacielskiej piechoty z karabinami maszynowymi, popartych przez artyleryę, ruszyło na wschód od Barakli Dżumaja, ale zostały odrzucone.

Konferencya w Sztokholmie.

Sztokholm. B. Kor. Według wiadomości dzienników na zgromadzeniu d. 21. b. m. związku socyalistycznego departamentu Sekwany wniosek mniejszości co do udziału w konferencyi w Sztokholmie przyjęty został 5.745 głosami. Propozycya większości, przeciwna udziałowi w konferencyi, uzyskała tylko 4446 głosów, Zimmerwaldczycy otrzymali 790 głosów.

Kopenhaga. B. Kor. „Berl. Tidende“ donoszą ze Sztokholmu: Stały socyalistyczny wydział pokojowy odbył wczoraj pierwszą konferencyę a mianowicie z delegatami bułgarskimi. Oświadczyli oni, że zasadniczo są za pokojem bez aneksyi, dodali, że zasadniczo są za pokojem bez aneksyi, dodali jednakże, że nabycie Dobrudży i Macedonii dla Bułgaryi nie może być uważane jako aneksya.

Kongres przedstawicieli oficerów rosyjskich.

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. tel. W głównej kwaterze zebrał się pierwszy kongres przedstawicieli oficerów sił lądowych i morskich. W zagajeniu jeneralissimus Aleksiejew, przypominając delegatom hasło „ojczyzna w niebezpieczeństwie“, oświadczył, że alarm był zupełnie słuszny, ponieważ siła bojowa wojsk rosyjskich z powodu waśni i nieufności między oficerami i żołnierzami rzeczywiście silnie zmalała. Armia rosyjska która była tak straszną, jest dzisiaj w złowrogiej niemocy i to w obliczu strasznego i silnego nieprzyjaciela, który swą chciwą rękę wyciąga ku dalszym prowincyom Rosyi południowej. Upomniał przedstawicieli oficerów, by podjęli jak największe wysiłki. aby usunąć wewnetrzne waśnie w armii i przywrócić dyscyplinę i aby oficerowie i żołnierze silnie zjednoczeni, znowu byli zdolni do zwycięstwa. Przewodniczący kongresu pułk. Nowosilcow odpowiedział: Panie jeneralissimusie, bądź pan pewny, że wszystko co w naszych siłach uczynimy, aby wojsku przywrócić jego siłę bojową.

Ribot o Rosyi.

Paryż. B. Kor. Izba deputowanych. Wielką senzacyę i oklaski wywołało odczytanie przez Ribota telegramu, w którym rosyjski minister spraw zagr. powiada, że Rosya nie zapomni Francyi podziwu godnych wytężeń narodu francuskiego, które ściągając na siebie masy nieprzyjacielskie ku zachodowi, pomagają przy odbudowie sił rosyjskich. Ribot dodał: Przyjmuje imieniem kraju te słowa zaufania i podziwu. Idziemy ręka w rękę z Rosyą, która nam pozostała wierną. Ona nigdy nie pomyśli o pokoju odrębnym. Rosyjski min. słusznie scharakteryzował sofizmat, jakim Niemcy nadużywają formułę „bez aneksyi i odszkodowań“ aby zabrano nam ongiś prowincye zatrzymać. Niemcy pragnęli wojny. Wina nie po naszej stronie. lecz po ich. Domagać się będziemy przywrócenia stanu pierwotnego. Nie będzie żadnej aneksyi, lecz przywrócenie polegać będzie na prawie i sprawiedliwości i zaświadczy o barbarzyństwie, z jakiem traktowano nasze okupowane obszary. Pokój bez odszkodowań, tego Rosya nie wypowie. Nie chodzi o odszkodowanie wojenne, idzie o pokutę i dzieło sprawiedliwości. Cały świat będzie trybunałem.

Jeden z rosyjskich jenerałów słusznie powiedział, że jest rzeczą śmieszną, gdy Niemcy czynią propozycye pokojowe bez zdobyczy, podczas gdy okupują jeszcze część Francyi, Rosyi, Belgii i Serbii. Demokracya rosyjska oświadczyła, że pragnie wojnę dalej prowadzić, ponieważ walczy o wolność. Będziemy walkę dalej prowadzić nie w duchu zdobyczy i aneksyi, lecz aby odebrać to, co było naszą własnością. Przedewszystkiem o to, aby pokój był trwały. Musimy zniszczyć despotyzm militarny. W dniu, w którym naród niemiecki to uzna, pokój będzie łatwiejszy.

Oto co Rosya i my zawsze na nowo powtarzamy. Naszym demokracyom leży na sercu, aby wojsko rosyjskie znowu dostało się w ręce swych dowódców i podjęło ofenzywę, podczas gdy Stany Zjednoczone przygotowują się do przysłania nam za kilka tygodni swej pierwszej dywizyi, za którą pójdą dalsze. Oby Rosya wypełniła swe zobowiązania. Wtedy nie będzie się potrzeba niczego więcej obawiać. Wtedy nieprzyjaciele prosić będą o pokój, nie jak dziś, fałszywymi i podstępnymi środkami, lecz otwarcie i pod warunkami godnymi Francyi. A jeżeli nie będą prosili o pokój, to potrafimy go wymusić. (Burzliwe oklaski także wśród socyalistów).

W piątek odbędzie się dyskusya nad interpelacyami w sprawie wojny łodziami podwodnemi, zaś 1. czerwca omówienie interpelacyi o zamiarach rządu w sprawie Francuzów, którzy chcą się udać na kongres międzynarodowy do Sztokholmu.

Ster polityki zagranicznej Rosyi.

Rotterdam. B. Kor. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, iż wszystkie kwestye polityki zagranicznej ma odtąd traktować nowo utworzona komisya spraw zagranicznych, do której należy. Tereszczenko, Lwow, Kierenskij i jeszcze jeden przedstawiciel socyalistyczny prawdopodobnie Ceretelli. Ma ona rozstrzygać także o zmianach w dyplomacyi. Nominacya Sazonowa na ambasadora w Londynie została odwołana.

Prądy pokojowe w Rosyi.

Berno. B. kor. „N. Zuericher Nachr.“ otrzymują od bawiącego w Szwajcaryi wybitnego Rosyanina dłuższe pismo, nast. treści: W nowym ros. gabinecie istnieje jednolita niezłomna wola pokoju, odpowiadająca dzisiaj woli całego narodu i armii rosyjskiej. Rząd angielski i francuski muszą obecnie jak najrychlej udzielić konkretnej odpowiedzi na rosyjską formułę pokojową. Jeżeli jej odmówią, to dla rządu ros. wyłoni się konieczność pokoju odrębnego z czwórprzymierzem, gdyż tylko rychły pokój nietylko uratować może nową formę rządu, ale wogóle Rosyę, i ustrzedz ją przed zupełną ogólną klęską. Rząd angielski poniósłby wtenczas odpowiedzialność za pokój odrębny.

Według informacyj rozgoryczenie ludności przeciwko Anglikom i Amerykanom i Japończykom, doszło do punktu wrzenia. Odmowa pokoju ze strony Anglii i Francyi sprowadziłaby wybuch, wobec którego mordowanie angielskich i francuskich oficerów, co ostatnimi czasy na froncie rosyjskim miało miejsce, byłoby drobnostką.

Sprawa armii polskiej w Rosyi.

Warszawa. B. kor. „Przegląd Poranny“ donosi: Na zgromadzeniu ogólnem polskiego klubu w Moskwie uchwalono rezolucyę, że tworzenie wojska polskiego w Rosyi bez rozkazu polskiej władzy krajowej jest niedopuszczalne. Wszelka czynność w tym kierunku musi się z wszelką energią zwalczać. Nie można tworzyć armii polskiej jako instytucyi prawno-państwowej bez rządu polskiego. Podobną rezolucyę powzięła także niedawno polska młodzież akademicka w Petersburgu z tem uzasadnieniem, że o polskiej krwi jedynie i wyłącznie rozstrzygać może polski narodowy rząd na ziemi polskiej.

„TEORETYCZNE OŚWIADCZENIE“.

Sztokholm. B. kor. Dzienniki finlandzkie donoszą, że czterech posłów na sejm finlandzki bawiło w Petersburgu, aby wyłuszczyć stanowisko swego rządu. Byli oni u poszczególnych grup socyalistycznych u nowego min. aprowizacyi. Ten oświadczył, że rząd tymczasowy co do życzeń senatu finlandzkiego nie może powziąć żadnej decyzyi bez zgromadzenia narodowego. Kiedy przypomniano mu obietnice dane Polakom, odpowiedział, że chodzi tu tylko o czysto teoretyczne oświadczenie i że pod tym rozumiano tylko pewien rodzaj autonomii z daleko idącemi wolnościami.

PRAWA ARMII ROSYJSKIEJ.

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. tel. Pomocnik min. wojny pułk. Jakubowicz zjawił się na posiedzeniu rady żołnierzy i podał do wiadomości, że min. wojny podpisał uznanie praw żołnierzy, przyznające żołnierzom rosyjskim prawa, jakiemi nie cieszy się żadna armia na świecie. Pułkownik dodał, że Kierenskij prosi żołnierzy, by nie interpretowali fałszywie paragrafu tego oświadczenia, znoszącego przymusowe pozdrowienie wojskowe a wprowadzające w miejsce tego dobrowolne wzajemne pozdrowienie.

Angielsko-rosyjska konferencya.

Amsterdam. B. Kor. „Allg. Handelsblad“ donosi z Londynu, że na konferencyę w Petersburgu delegowano jako przedstawicieli niezawisłej partyi robotniczej posłów Ramsaja Mac Donalda i Jowetta, a jako przedstawiciela angielskiej partyi socyalistycznej Fairhilda.

Dymisya hr. Tiszy.

Budapeszt. B. kor. Do pociągu dworskiego, którym para królewska udała się do nawiedzionej katastrofą pożarową miejscowości Gyoengyes, wsiadł na stacyi Ferencz—Varos hr. Tisza. Hr. Tisza towarzyszy parze królewskiej do Gyengyes.

Budapeszt. B. kor. Biuro kor. węg. donosi: Monarcha nie udzielił swej aprobaty przedłożeniu rządowemu dotyczącemu prawa wyborczego. Hr. Tisza wręczył dymisyę gabinetu. Król dymisyę przyjął i poruczył prez. ministrów dalsze prowadzenie spraw bieżących. Co do audyencyi stojących w związku z utworzeniem nowego gabinetu nie wydano jeszcze żadnych postanowień.

Wiadomości telegraficzne.

PREZYDYUM IZBY PANÓW.

Wiedeń. B. kor. Cesarz zamianował ks. Alfredą Windischgraetza prezydentem, a ks. Maksa Fuerstenberga, ks. Alojzego Schoenburg-Hartensteina i hr. Sylva-Taroucę wiceprez. Izby panów.

POWRÓT HR. TARNOWSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Hr. Tarnowski oraz członkowie rozmaitych konsulatów monarchii w Ameryce i szereg obywateli monarchii przybyli dziś po południu do Wiednia.

SKRÓCENIE ROKU SZKOLNEGO.

Wiedeń. B. kor. Minister oświaty zarządził, by w szkołach średnich i liceach żeńskich, seminaryach naucz. i szkołach handl. i nautycznych naukę zakończono dnia 28. czerwca (zamiast 15 lipca) o ile w zakładach tych nauka nie była przerwaną przez czas dłuższy. Dla tych zakładów, w których nauka była przerwaną w tej mierze, że nie można było wyczerpać materyału, zamknięcie roku będzie zarządzone od wypadku do wypadku po wysłuchaniu opinii władz szkolnych kraj.

Z Rady szkolnej krajowej.

Wiedeń. B. Kor. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował dyrektora gimnazyum św. Anny w Krakowie radcę rządu dr. Leona Kulczyńskiego członkiem galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na resztę okresu jej funkcyonowania.

LIBERYA ZRYWA Z NIEMCAMI.

Wiedeń. B. kor. Przedstawiciel republiki Liberyi otrzymał od swego rządu zawiadomienie, że stosunki dyplomatyczne z Niemcami zostały zerwane.

CHINY A NIEMCY.

Rotterdam. B. Kor. „Morning Post“ donosi z Tientsina z d. 20. bm.: Chińska Izba niższa postanowiła na wczorajszem posiedzeniu nie prędzej zadecydować w sprawie wypowiedzenia Niemcom wojny, aż gabinet będzie zreorganizowany.

NADESŁANE.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojowa, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy nieznanem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“ i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Bronisław Kowalewski, Mokotów, Nowo-Aleksandryjska Nr 7. Zawiadamia Stanisława Kowalewskiego, że jesteśmy wszyscy zdrowi, jak również Emilia z Rodzicami. Wiadomość czytaliśmy. Dowiedz się o Filipeckich. Hoffmanówna prosi o dowiedzenie się o Romanie Janowskim. Oczekujemy dalszych wiadomości. 3120

Witold i Jadwiga Olędzcy w Korcu, ziemi-Wołyńskiej, skrzynka pocztowa 7. Ojciec Gruziński, Jerozolimska Nr 61, donosi, że od kilku tygodni leży na owrzodzenie żołądka, doktór obiecuje wyzdrowienie. Babcia i Zosia zdrowe. Kielce dostały wiadomości i mnie zawiadomili. Ks. Dewill widziałem, jest zdrów. Przez Kamieńską dostałem wiadomości, o Rolbieckim nie wiem. Ciotka w Kijowie. 3130

Uwiadamiam Jerzego Zyrkiewicza. Ucieszyłam się wieścią. Żyjemy wszystkie. Choruję na serce. Interesa marne. Lila opiekuje się jeńcami. Panienki pracują. Pieniędzy nie przysyłaj. Matka. 3131

Marcella Zielonka, Warszawa, zawiadamia męża, Stanisława, ewkuowanego, Moskwa, Mechaniczny Wydział Telegrafu kolei warszawsko-wiedeńskiej. Depeszę otrzymaliśmy w lipcu. Iza na posadzie. Gabrynia kończy seminaryum. Marta 5 klasę. Pieniędzy brak. Odpowiedź tą samą drogą. 3132

Aleksander Grochowiecki z Bielan, par. Wielgie prosi syna Franciszka w armii czynnej o wiadomość, czy żyje i czy jest zdrów. 3146

Henryka Jackowska, Sumy, ul. Kustowska 9, gub. Charkowska. Zawiadamia Dzikowski. Romuś, Zygmuntowa nie żyją. Reszta zdrowi. Janka u Walków. Czy Konstanty zdrowy. Pieniądze odebrane. 3149

Stanisław Orski donosi Longinowi Łobosiowi w Taurowie, że może być o Holeszów spokojny. Układ z dzierżawcą i prolongata przeprowadzone, w miarę możności płaci raty, które wraz z dochodami z lasu i pasz, znacznie podniesione, składam w Banku hipotecznym. Sprawa świadczeń i odbudowy młyna, wdrożone. Olesiowie, panie Rizkowe Sieleccy i my, zdrowi. Cieszymy się wiadomością od Was. 3346

Józef i Franciszka Włostowscy, Mazowieck Łomżyński, proszą Polski Komitet w Petersburgu o odszukanie ich syna Wacława, ucznia z Białegostoku. Wszyscy jesteśmy zdrowi, prosimy o wiadomości możliwie szybko. Jesteśmy bardzo niespokojni. 3145

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Józef Włostowski z Warszawy, zawiadamia pp. Cungów i Kuszpytów w Warszawie, Graniczna 15, p. Zakrzewskiego dentystę Złota 3, A. Mokrzyckiego, Erywańską 16, A. Szackiego Senatorska 14, gmach magistratu, I. Kretowicza i p. Lotuszyńską Bonifraterska 10 szpital Św. Jana Bożego, że z rodziną mieszka w Jelcu Orłowskiej gub., wszyscy zdrowi i proszą bardzo o nadesłanie wiadomości tą samą drogą.

Janusz Knaflowski prosi ojca Władysława o zawiadomienie rodziny żołnierzy: Władysława Cichowicza, wysłał żonie 200 rubli, Marcina Wudla, wysłał żonie 200 rubli, Jana Sujko, Antoniego Szymulli, Józefa Piotrowskiego, Jana Bieńkowskiego, Michała Duszyńskiego, Jana Plichty, Jana Krajewskiego, Feliksa Zycha i Stanisława Janickiego, że zdrowi i oczekują wiadomości.

Zygmunt Korsak — Nowo-Moskowsk, gub. ekaterynosławskiej, prosi o zawiadomienie siostry, Filomeny Korsak w powiatowem mieście Słonimie, gub. grodzieńskiej, że jest zdrów i pragnie wiedzieć o zdrowiu siostry.

Józef Wrzesiński, Assaka (Turkestan) zawiadamia rodziców i rodzeństwo we Wrzeszczynie, W. Ks. Poznańskie, że jest zdrów i dobrze się powodzi. Martwię się bardzo, ponieważ od 7 mies. nie mam żadnej wiadomości. Co się dzieje z matką, Kasią i Zygmuntem? Życzę wam wszystkim wesołych świąt i pomyślności w Nowym Roku.

Jan Niwiński z żoną Felicyą z Cemplów i synami Jurkiem i Stasiem w przemyśle gub. Bogosłowsko-Soświńskiej kolei. Nadleśnyński zawod z domu Sopowa nr. 509, zawiadamiają matkę Wiktoryę Warszawa-Praga, Moskiewska 16. — Jakubostwo Szostów Praga, Kamionkowska 81 i Stefan Cempel Nowy-Świat 8 iż wszyscy są zdrowi i w dobrych warunkach — a zapytują się o zdrowie i powodzenie wasze i co się dzieje z rodzicami Feli, z Karolem i Stanisławą Cempelami z siostrami i bratem. Czy żyją, jak się powodzi i gdzie się znajdują. Odpowiedź tą drogą.

Albumy z widokami miast wykonywa się z nadesłanych wzorów, artystycznie i najtaniej. Sprzedaż hurtowa po cenach fabrycznych **pocztówek i Obrazów repr. „Galeryi Drezdeńskiej“.**

Zastępstwo pierwszorzęd. fabryk zagranicz. Cenniki i wzory bezpł. wysyła się tylko handlującym.

POCZTÓWKI!

WYD. KART ILUSTROWANYCH R. BRANDYS W STRZEMIESZYCACH 877

KSIĘGARNIA S. A. KRŻYZANOWSKIEGO

w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca: 756

HENRYK EILE:

Społeczeństwo a ofiary wojny. Kor. 2·00

Wojsko Polskie a przemysł. „ 1.60

Dr L. WŁ. BIEGELEISEN:

Gospodarcze ustawodawstwo wojenne cz. I. Kor. 3.00

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WYPOŻYCZALNIA NUT

Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie została przeniesiona na ul. Tomasza L. 12 (Grand Hotel)

Wypożyczalnia ta jest bogato zaopatrzona w utwory muzyczne na fortepian (2 i 4 ręce), skrzypce z fortepianem oraz wielki wybór pieśni do śpiewu.

WARUNKI:

Rodzaj abonamentu	miesięcz.	kwart.	półrocznie	rocznie	Kaucya
Abonament bez premii					
I. miejscowy					
a) kawałki	2·50	6·00	12·00	20·00	6 koron
b) 6 kawałków	3·00	8·00	16·00	30·00	
(z prawem zmiany każdego dnia)					
II. zamiejscowy 30 kawałków	—	10·00	18·00	30·00	12 koron
(z prawem zmiany raz na miesiąc)					

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Wszelkie wpłaty, korespondencye i zwroty nut należy uskuteczniać pod wyżej wymienionym adresem. 650

Najlepsze kosy

w wielkościach od 65 do 90 ctm., jak długo zapasu starczy

poleca najtaniej 895

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

obecnie

w Krakowie Rynek 22, I. p.

Wysyłka możliwie szybka. — Tylko za gotówkę.

Buchalter samodzielny

z długoletnią praktyką

potrzebny do większej instytucyi publicznej

Zgłoszenia pod „R. C.“ przyjmuje Administracya. 932

Plebania w Rudniku nad Sanem

poszukuje **zaraz gospodyni** umiejącej dobrze gotować. Świadectwa i podanie warunków pożądane.

Zgłoszenia nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 925

Rolnik

Królewiak, wieloletni administrator majątków ziemskich, poszukuje zajęcia. Odnośne ręki mendacye posiada. Łaskawe zgłoszenia pod: Rajchel Kraków, ulica Lubicz 22, I-sze piętro. 930

DOM

w górskiej okolicy, o czterech ubikacyach, kuchnią i trzema piwnicami jest tanio do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Zofia Grzesiak Kraków, Królowej Jadwigi 161. 933

Aktualne!

SPRAWA POLSKA W BERLINIE

dosłowny przekład stenogramów na posiedzeniach Sejmu pruskiego w dniach: 20 Listopada 1916, 19 Stycznia 15, 16 Lutego 1917 zawiera mowy i wnioski: **Heydebranda, Friedberga, v. Zedl tza, Loebla, Styczyńskiego, Korfantego, Trampczyńskiego itd.**

— Cena 3 K. z przesyłką 3 K. 50 h. —

Księgarnia Podhalańska A. I. Zembaty, Zakopane. 924

Krynica

(SOPLICOWO) 841

Pensyonat i Zakład leczniczy Dra E. Zarzyckiego **otwarty.**

SKLEP

zaraz do wynajęcia przy ul. Szpitalnej l. 32 z mezzaninem i składem na dole nadający się na biura z oświetl. elektr. i centralnem ogrzewaniem. Wiadomość w hotelu Pollera. 928

Nr. II. „LOGOSU“

wydawnictwa poświęconego ... p. t.: 911

Sprawa Boża

opuścił świeżo prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. — Str. 108. — Cena K. 3·50.

Skład główny: Gebethner i Sp., Kraków.

Zarodowa obora czystej krwi holenderskiej w Kępiu (powiat Miechowski) ma na sprzedaż

BUHAJKI 927

gotowe do użytku.

Stacya poczty, telegrafu i kolei Miechów

Dla p. Kupców

Mydełka od 150 do 400 w zwyż.

Mydełka Dob pachnące i pieniące się po . . . . K —·50

Mydła 5 kg. mokrego . . . . . „ 38·—

„ 5 kg. wilgotnego . . . . . „ 45·—

„ 5 kg. suchego . . . . . „ 50·—

„ 5 kg. Schildbahn . . . . „ 60·—

Świec 5 kg. . . . . „ 20·25

Proszki drożdżowe, waniliowe, cukier Proszki jajowe „dolterowe żółtka“ Proszki do rąk, do prania ług, krochmal. Cynamon, goździki, pieprz, papryka, szafran po K 12·20 za paczkę.

Zamówienia zadatkowane lub płatne z góry uskutecznia się. — Oferty na żądanie.

M. Deblessem

DOLINA. 929

Kierownika warsztatów

obeznanego z prowadzeniem kuźni, kuciem koni, stolarstwem, kołodziejstwem i ślusarstwem poszukuje

c. i k. gospodarcza Centrala rejonowa w Wadowicach.

Natychmiastowe oferty przy dołączeniu świadectw wnosić należy do powyższej c. i k. komendy. 20

Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

Obrazy treści narodowej. Najpiękniejsza ozdoba domu polskiego!

„Zmiłuj się nad nami“, przepiękna aktualna kompozycya z oryg. W. Kossaka i St. Tondosa, oddająca wierną akwarele oryginału, w barwnem wykonaniu, format 38×54 . . . . K 4·—

Henryk Sienkiewicz. Portret pastelowy w przepięknem barwnem wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielkość 45×63 . . . . K 3·—

Józef Piłsudski. Portret pastelowy w przepięknem barwnem wydaniu mal. Bogdan Hoff, wielkość 45×63 . . . . K 3·—

Orzeł Polski Zygmuntowski. Według oryginału St. Tondosa, I. wielkość 44×60 . . . . . K 1·—

II. » 32×28 . . . . . . » —60

III. » 23×16 . . . . . . » —40

Polonia Styki. Wykonanie grawiurowe 70×109 » 15·—

59×80 » 10·—

41×52 » 4·—

W. Kossak: Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim, okazały obraz barwny w zupełności imituje oryginał wielkość 64×85 . . . . K 12·—

W. Kossak: 1) Bartosz Głowacki na zdobytej moskiewskiej armacie, 2) Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich, obrazy, te w wykonaniu wielobarwnem, wielkość 44×58 . . . . . . K 2·—

Jan Styka: 1) Kościuszko pod Racławicami, 2) Zdobycie armat, w przepięknem barwnem wykonaniu wielkość 43×64 . . . . K 2·—

Portrety sławnych mężów: Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego, Pułaskiego, Słowackiego, Krasińskiego, według oryginałów **J. M. Krzesza** i innych. **w wykonaniu barwnem,** 36×48 . . K 1·—

Portrety Kościuszki i Pułaskiego, z oryg. Jana Styki, **w pięknem** wykonaniu barwnem, 55×66 . K 4·—

poleca

Firma Nakładowa Henryk Frist

Kraków, ul. Floryańska 37. 613

Dla odsprzedawców wysoki rabat.

Również poleca pocztówki »Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich« z oryginałów pierwszorzędnych malarzy, jak Kossaka, Fałata, Malczewskiego, Axentowicza, i innych.

Najlepsze źródło zakupna dla odsprzedawców.

Poszukuję większego mieszkania

NA PENSYONAT

z 12 pokoi wzwyż. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod Marya B. K. za okazaniem kwitu inseratowego. 902

Buchalter

901

poważnej instytucyi dla przeprowadzenia szkontrum ksiąg, potrzebny na godziny popołudniowe lub wieczorne. Wiadomość Wystawa ul. Straszewskiego 28.

Zarobek dla inwalidów po wsiach.

Inwalidzi wojenni, którzy nauczyli się w szkołach inwalidów lub w szpitalach wyrabiać zabawki drewniane, otrzymają zajęcie domowe w tym przemyśle.

Zgłoszenia: 860

Liga pomocy przemysłowej

Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Agronom

w średnim wieku, wolny od wojskowości, przyjmie posadę jako **samodzielny zarządca** lub pod kierownictwem właściciela tylko na ordynaryę.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya »Głosu Narodu« pod Agronom 2?. 43

Włóczkę pończoszniczą

prawdziwą wełnianą,

w kolorach popielatym i czarnym za klg. 24 K. za zaliczką dostarcza tylko dla mniejszych pracowni pończoszniczych powstałych z jej kursów,

Liga pomocy przemysłowej

Kraków, Straszewskiego 28. 861

Majątek Koniuszki

w powiecie rohatyńskim położony, obejmujący około sześćset morgów znakomitych łąk, zresztą pierwszorzędną glebę,

jest do sprzedania.

Informacyi udziela adwokat **Dr. Michalewski** Lwów, Akademicka 12. 874

SZCZAWNICA.

Sanatoryum Dra J. KOŁĄCZKOWSKIEGO

przyjmuje 876

zgłoszonych po cenach przystępnych.

Poszukuję nakładcę

na aktualne humoreski wojenne.

Zgłoszenia pod „Elte“ do Administracyi „Głosu Narodu“.

Dachówka

cementowa asbestowa eternit pod nazwą „Wiek“, jest do nabycia po cenach przystępnych u przedsiębiorcy

Izydora Smenika w Bydlinie, obwód Olkuski, ziemia Kielecka. 900

Bandaże

na przepukliny pępka, brzucha, uda i pachwiny dla panów, pań i dzieci. Cenniki darmo. 842

M. L. Polaczek, Sambor 11.

Kupię

łóżko mosiężne, dwie szafy z lustrem, biurko męskie, bibliotekę. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« dla J. K. 903

Pokoje, Obiady

prywatne

Karmelicka 46, II p. na prawo. 815

31-letni agronom, z 12-letnią praktyką po średniej szkole, poszukuje posady od 1 najździerżawca lub później jako samo stny zarządca lub pod kierownictwem właściciela może również i lasem się zająć — w Galicyi lub Królestwie Polskiem. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod »Zarządca dóbr Popiel, Vorwloster b. Pischnow tz Mowv«. 907

Znajdą umieszczenie

cukierniczy subjekt, kasyerka z kaucyą, panna do ekspedycyi z językiem niemieckim J. MICHALIK, Cukiernia, ulica Floryańska 45. 886

Słuchacz IV. roku praw z egzaminem rachunkowość, absolwent szkół niemieckich, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia listowne pod W. I. B. przyjmują J. Hopcas i A. Salomonowa w Krakowie. 904

Poszukuje się

kierownika tartaku nowego

do samodzielnego prowadzenia oraz całej manipulacyi drzewnej w kupnie i sprzedaży z kapitałem. Szóstka niewykluczona. — Zgłoszenia do 31-go maja b. r. pod „Katolik“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 885

Kupię kasę Wertheimowską średniej wielkości.

Kraków, Sienna 6. A. Wójcik. 863

Czytania i rozmyślania

na cześć Serca Pana Jezusa br. Czosnowski, w ozdobnej oprawie, wysyła franco za nadesłaniem 4 koron Księgarnia Katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie (ul. Floryańska 1). 763

Poszukuje się dozorcy domu

od 1 czerwca. Świadectwa jak najlepsze, żonaty, najwyżej z jednem dzieckiem, pensya znaczna i boczne dochody. Wiadomość u właściciela w godz. rannych, pl. Matejki 5, III p. 871

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.